Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 237 Kraków, czwartek 17 października 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.870

Zaprzeczenia nie pomogą

—o—

Prasa sanacyjna broni się rękami i nogami przeciw coraz silniej występującym pogłoskom o — powiedzmy łagodnie — przegrupowaniu w BB. Dla tej prasy złożenie mandatów dotychczas przez trzech posłów i zapowiadane dalsze rezygnacje nie są dowodem, że w BB są niezadowoleni, którzy wobec „wojskowej“ dyscypliny w tym klubie nie mają innej możliwości zademonstrowania swego niezadowolenia. Dla tej prasy pogłoski o zamiarze ustąpienia p. Sławka z prezesury klubu nie są prawdziwe, ponieważ — jak donoszą — p. Sławek ma dnia 16 i 17 bm. przewodniczyć na posiedzeniach prezydjum i pełnego klubu BB. Ta prasa zaprzecza pogłoskom o przesileniu prasowem w pismach sanacyjnych w związku z nieszczególnem położeniem finansowem i mało wydatnem powodzeniem politycznem tej prasy.

Zaprzeczać łatwo, bo papier jest cierpliwy. Można też — jak to robi lwowski organ sanacyjny — kwalifikować te pogłoski jako wyraz strachu opozycji przed — rzeczami niewiadomemi, które w związku z temi pogłoskami się pojawiają. A jednak zachodzą rzeczy, z których łatwo można dojść do wniosku, że w obozie sanacyjnym odbywa się ciche przesilenie wewnętrzne i to właśnie na tle niezadowolenia z pociągnięć matadorów i na tle harców prasowych.

Zacznijmy od „naczelnego“ stanowiska: od p. Sławka. Zapowiedź, że p. Sławek będzie dziś i jutro przewodniczył, nie jest wcale argumentem przeciw jego zniechęceniu czy przeciw niezadowoleniu innych z niego. Jest tembardziej uderzającem, że wedle zapowiedzi prasy sanacyjnej na jednem z tych posiedzeń ma nastąpić „uroczysta enuncjacja“, a wiadomo, że enuncjacje prezesa BB mają zawsze znaczenie i wyrażenie groźby. Znamy wypadki, że ustępujący ministrowie na kilka dni przed zniknięciem z widowni występują z ważnemi deklaracjami — niejako z pożegnaniem; może też się zdarzyć, że na posiedzeniu 16 czy 17 bm. p. Sławek wygłosi „resume“ swej dotychczasowej działalności i przekaże testament — naturalnie polityczny — swemu następcy.

Na czem ma zapowiedziana enuncjacja polegać? Drobnostka: p. Sławek ma zapowiedzieć, że jeżeli opozycja nie zaniecha swej walki z rządem, to obecna sesja (ma się ona wedle ostatnich informacyj rozpocząć 5 listopada) będzie ostatnią, znaczy to, że Sejm będzie rozwiązany. Jak na tę „groźbę“ reaguje PPS, wiadomo: równocześnie z zapowiedzią jej pojawił się komunikat Rady Naczelnej, który zapowiada właśnie opozycję i to w najostrzejszym gatunku. Dzika to pretensja, aby opozycja nie walczyła z rządem — z takim rządem. Prasa sanacyjna widocznie wyobraża sobie, że rozwiązanie Sejmu jest dostatecznym postrachem dla opozycji, zdolnym skłonić ją do kapitulacji. Zobaczymy, kto skapituluje.

Druga sprawa: niema rozdźwięków w BB, przeciwnie — panuje tam najprzedniejsza harmonja, nikt nie buntuje się. A oto równocześnie czytamy, że poseł Byrka ma objąć stanowisko dyrektora Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Dodają wprawdzie, że nie stanie się to zaraz i że p. Byrka będzie jeszcze przewodniczącym komisji budżetowej Sejmu jak w ostatniej sesji, ale niech w to wierzy, kto chce — my w to nie wierzymy. Izba nie na to wybierze p. Byrkę, aby był nominalnym dyrektorem, p. Byrka zaś nie należy do ludzi, którzyby przyjęli stanowisko bez wykonywania płynących z niego obowiązków. A p. Byrka to nie pierwszy lepszy poseł, jakich BB liczy na tuziny; to jeden z matadorów, jeden z czołowych ludzi. Wycofanie się jego byłoby takąsamą demonstracją, jak złożenie generalnego referatu budżetowego przez prof. Krzyżanowskiego.

Milczeniem odpowiedziała prasa sanacyjna na pogłoski, że ma w niej nastąpić „reorganizacja“, tj. — wedle prasy warszawskiej — zmiana na naczelnem stanowisku w „Głosie Prawdy“ w tym kierunku, że pułkownik-poseł Koc odda batutę pułkownikowi Ścieżyńskiemu, gdyż p. Koc przeznaczony jest do „wyższych“ celów. Wczoraj pojawiła się wiadomość, że pułk. Ścieżyński przechodzi w najbliższym czasie na emeryturę. Czy nie jest to przygotowanie do objęcia stanowiska czy odkomenderunku publicystycznego? Przecież pułkownik w czynnej służbie nie może być redaktorem bojowego organu, choćby rządowego. Poco zresztą komentować pogłoski, kiedy za kilka dni prawda musi wyjść na jaw? Pokaże się, czy prasa sanacyjna co do tego jest tak dobrze poinformowaną, jak w swoim czasie co do zmian w rządzie.

Co obiecują i co już zrobiono

AKCJA BUDOWLANA I POMOC DLA ROLNICTWA

Dziwnym zbiegiem okoliczności zeszły się dwa fakty: roztrąbiona przez prasę rządową informacja, że rząd przygotowuje na przyszły rok wielką akcję budowlaną i — mowa p. prorektora Marchlewskiego na uroczystej inauguracji roku szkolnego U. J. Pierwszy fakt jest naturalnie obietnicą, która może i nie może być dotrzymaną, drugi fakt jest oczywisty i naprawdę — w przeciwieństwie do obietnicy faktem.

Wedle tej informacji w preliminarzu budżetowym na 1930/31 ma się znaleźć suma 130 miljonów na poparcie ruchu budowlanego. W jakiej formie i czy wogóle to ma się stać, dowiemy się, gdy preliminarz znajdzie się w Sejmie. Dotychczasowe doświadczenia każą być sceptycznym w przyjmowaniu takich obietnic, tembardziej, że mieliśmy już przykłady, że obietnice a nawet konkretne zobowiązania okazały się w wykonaniu nieistniejącemi.

O konieczności akcji budowlanej na większą skalę niema dwóch zdań. Mówiono o niej także na ostatnim, w ubiegłym tygodniu, zjeździe przedstawicieli Izb handlowo-przemysłowych; mówiono w sposób niebezpieczny i nierealny. Jeżeli wedle pomysłu p. Klarnera akcja budowlana ma opierać się na stopniowem choćby zniesieniu ochrony lokatorów albo na pociągnięciu właścicieli mieszkań w starych domach do świadczeń na budowę nowych, to szkoda zachodu. Z tego rodzaju projektów ani jeden dom nie będzie budowany.

Weźmy zatem obietnicę wstawienia do budżetu 130 miljonów na akcję budowlaną. Predewszystkiem niewiadomo, skąd rząd te pieniądze weźmie. W normalnym budżecie trudno będzie taką sumę pomieścić, wiadomo bowiem, że wobec ogromnego wahania się dochodów budżet ten, choć skonstruowany z pewną nadwyżką, stoi pod poważnym znakiem zapytania. Widzieliśmy zresztą że samo wstawienie do budżetu nie jest jeszcze gwarancją wykonania. Przecież i na r. 1929/30 budżet mieścił poważne kwoty na taką akcję, a co się stało? W ciągu roku wszystkie te kredyty skreślono i dziś stoimy przed faktem, że nawet już rozpoczęte roboty wstrzymano, a o wypłacaniu na rozpoczęcie nowych przewidzianych niema mowy. Nikt, a najmniej rząd, nie może wiedzieć, jak będzie wyglądał budżet w wykonaniu w przeciwieństwie do uchwalonego; do kwietnia 1930, kiedy nowy budżet ma zacząć działać, jest jeszcze przeszło pół roku i kto wie, jak w tym czasie ułożą się stosunki gospodarcze i opierające się na nich finanse państwa.

Mamy więc w najlepszym razie co do akcji budowlanej obietnicę, natomiast co do pomocy dla rolnictwa mamy już konkretne fakta. Na tę pomoc Bank Polski przeznaczył początkowo 30 miljonów, później podwyższył tę sumę na 45 miljonów, a ostatnio dodał jeszcze 5 miljonów rzekomo specjalnie dla małego rolnictwa. Ogółem więc rolnictwo zostanie zasilone poważną kwotą 50 miljonów zł. i to na warunkach bardzo dogodnych w porównaniu ze stopą procentową płaconą przez przemysł i handel w kredytach przeważnie poza Bankiem polskim otrzymywanych.

Mamy więc z jednej strony obietnicę, z drugiej fakt. Samo udzielanie kredytów rolnictwu jest rzeczą potrzebną i pożyteczną; rolnictwo rzeczywiście znajduje się w ciężkiem położeniu i jest u nas bądźcobądź największym warsztatem pracy. Ale to rytowanie tej gałęzi produkcji przy równoczesnem, jak dotychczas było i jak obawiamy się, że będzie w przyszłości, nie jest chyba zadaniem państwa, które powinna światła i cienie rozdzielać równomiernie między wszystkich.

Niema chyba dwóch zdań co do tego, że akcja budowlana u nas możliwą jest tylko przy pomocy państwa, gdyż tzw. inicjatywa prywatna w tej dziedzinie dotąd zawiodła i w przyszłości niema co na nią liczyć. Wiemy też, że państwo jest w swych funduszach ograniczone i wiemy, że otrzymywanie funduszów w formie pożyczek zagranicznych jest w tej chwili niemożliwe. Coś jednak można i musi się w tej sprawie zrobić. Samemi obietnicami, samemi planami różnych ekonomistów, zapewne szczerze pomyślanemi, tego piekącego zagadnienia nie załatwi się: nie da się bezdomnym mieszkań i nie pomoże się tuzinowi przemysłów z budowaniem domów połączonych.

Dlaczego ks. Dąbrowski mógł wyręczyć majora?

„Głos Narodu“ jako organ księży, znający ich życiorysy, pisze o nowym komisarzu Kasy Chorych w Nowym Sączu:

„Największą bez wątpienia **sensacją dnia jest** nominacja **ks. Jana Dąbrowskiego komisarzem Kasy Chorych** w Nowym Sączu. Ks. Dąbrowski wrócił przed paru laty z Ameryki i jest na bezterminowym urlopie; dzierży godność prezesa obwodu Związku Strzeleckiego, prezesa powiatowego Zarządu BB i jest naczelnym redaktorem sanacyjnego tygodnika „Głos Podhala“.“

—ooo—

Uchwały Rady Naczelnej PPS

W drugim dniu obrad Rada Naczelna PPS wysłuchała szczegółowego referatu organizacyjnego tow. Kazimierza Pużaka. Nad referatem wywiązała się długa i rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie Rady. Wnioski, przedłożone przez referenta, **przyjęto jednomyślnie.** Wnioski te brzmią:

W SPRAWIE OBCHODU 25-LECIA CZYNU REWOLUCYJNEGO W ROKU 1905

Rada Naczelna wzywa w myśl uchwał CKW całą organizację partyjną do uroczystych obchodów 25-lecia rewolucji 1905 roku, zapoczątkowanej zbrojnym wystąpieniem organizacji bojowej P PS w manifestacji antyrządowej i antywojennej na Placu Grzybowskim w dniu 13 listopada 1904 r.

Uroczystości te odbędą się **w dniu 10 listopada.** Rada Naczelna kładzie nacisk na konieczność łączenia obchodów jubileuszowych z tradycjami czynów rewolucyjnych ludu polskiego, które znalazły swój wyraz w powstaniu w 1918 roku pierwszego rządu Polski niepodległej — rządu ludowego.

Rada Naczelna nakłada na organizacje obowiązek, by wszystkie zgromadzenia w tym dniu odbyte powzięły **uchwały w obronie demokracji i wolności obywatelskich,** nierozerwalnie związanych z bytem i przyszłością niepodległej Rzeczypospolitej polskiej.

Rada Naczelna powzięła dalej uchwałę protestującą energicznie

PRZECIWKO PRAKTYCE KONFISKAT PRASOWYCH,

w szczególności zaś **przeciwko konfiskacie listu otwartego Bolesława Limanowskiego do p. prezydenta Rzeczypospolitej.**

W związku z tym faktem Rada Naczelna powzięła jednomyślną uchwałę:

„Rada Naczelna przesyła tow. Bolesławowi Limanowskiemu wyrazy najwyższej czci i uznania za jego wystąpienia w obronie wolności i demokracji; które odbiły się głośnym echem w kraju i zagranicą".

Rada Naczelna uchwaliła wreszcie **pełne zaufanie dla marszałka Sejmu tow. Ignacego Daszyńskiego i uznanie dla tow. Hermana Liebermana** za jego dzielne i skuteczne wystąpienie w obronie praworządności przed Trybunałem Stanu. Osobna uchwała zatwierdziła powołanie do życia

„FUNDUSZU OBRONY DEMOKRACJI I WOLNOŚCI".

Tow. **Diamand** zamknął obrady o godzinie 8 m. 30 w. krótkiem przemówieniem, charakteryzującem położenie gospodarcze kraju.

* * *

Uchwały Rady Naczelnej zatwierdzają przedewszystkiem całą dotychczasową politykę kierownictwa Polskiej Partji Socjalistycznej, nakreślają zarazem dalsze drogi naszej walki i pracy. Rada Naczelna po krótkiej charakterystyce ogólnego położenia kraju i układu sił społeczno-politycznych, ustaliła ściśle określone wskazówki dla Centralnego Komitetu Wykonawczego, dla ZPPS i dla innych kierowniczych instytucyj partyjnych. Centralny Komitet Wykonawczy otrzymał jednocześnie wszelkie niezbędne w dzisiejszych warunkach **pełnomocnictwa.**

Polska Partja Socjalistyczna uważa dzisiaj za swój „bezpośredni cel polityczny" to, co nazywamy **„likwidacją pomajowego systemu rządzenia";** pojęcie „likwidacji" obejmuje nietylko **dymisję gabinetu p. Kazimierza Świtalskiego,** ale przywrócenie w całej pełni mocy obowiązującej **konstytucji i wszelkich innych ustaw, ale powołanie rządu, opartego o zaufanie większości Sejmu, o zaufanie opinji publicznej,** ale zaniechanie używania aparatu państwowo-administracyjnego dla „partyjnych" potrzeb grupy rządzącej, rządzącej chwilowo. „Stan niepewności", odczuwany dzisiaj przez wszystkich w Polsce, jest niemożliwy na dłużej do utrzymania; wysuwane wciąż to stąd, to zowąd „pogróżki zamachowe", wyrządzają Polsce oczywistą szkodę, a pogróżki te płyną wciąż ze strony bądź polityków, bądź też dziennikarzy obozu „sanacyjnego". Ze **stanowiska społeczno-gospodarczego** znowuż obecna, sztucznie stworzona i sztucznie utrzymywana przewaga kapitału przemysłowego i finansowego oraz wielkiej własności rolnej nad państwową polityką w zakresie problemów społecznych i gospodarczych grozi poprostu „rozsadzeniem" całego organizmu państwowego Polski. Dodać do tego trzeba wreszcie swoistą atmosferę szykan osobistych, „podsłuchów telefonicznych", **konfiskat prasowych,** intryg najpaskudniejszego rodzaju, metod „defensywy", stosowanych w życiu publicznem itd., itd.

Wszystko to razem wzięte wchodzi w skład pojęcia „pomajowego systemu rządzenia". — Tego wszystkiego Polska ma dosyć. To wszystko trzeba „zlikwidować". Rada Naczelna powiedziała jasno i wyraźnie, o co właściwie chodzi.

PPS chce przeprowadzić **walkę na gruncie parlamentarnym;** pragnie współpracować ze wszelkimi czynnikami społeczno-politycznymi, stojącymi rzetelnie po stronie demokracji; walka parlamentarna wszakże nie może nigdy i nigdzie „wisieć w próżni"; **mobilizacja mas dokoła walki parlamentarnej** w ścisłem porozumieniu z innemi formami ruchu robotniczego jest najbliższem i najpilniejszem zadaniem całej naszej organizacji partyjnej.

Polska Partja Socjalistyczna pragnie przeprowadzić swoją walkę t. zw. **środkami konstytucyjnemi;** PPS nie grozi nikomu „zamachem stanu". Rada Naczelna potwierdziła to stanowisko raz jeszcze, oświadczając zarazem otwarcie, że gdyby próbowano wykonać owe „pogróżki zamachowe", w takim wypadku **demokracja, a w pierwszym rzędzie PPS, będzie się broniła.** Broniąc siebie, będzie broniła również i jutra socjalizmu i podstaw rzeczywistych niepodległości Polski.

10 miljonów na rozbudowę radjostacyj

WIELKIE PLANY ROZBUDOWY RADJOSTACYJ W WARSZAWIE, LWOWIE, WILNIE, TORUNIU, ŁODZI I KRAKOWIE

Ostatnio uzyskano w Londynie pożyczkę w sumie 10 miljonów złotych na rozbudowę polskich radjostacyj. Stworzona została podstawa do natychmiastowej realizacji planów, opracowanych już od dłuższego czasu i przewidujących budowę nowych wielkich stacyj nadawczych w Warszawie, Lwowie, Wilnie, Toruniu, Łodzi i Krakowie. Pracę już rozpoczęto. W zakładach radjotechnicznych światowej firmy została zamówiona aparatura stacyj.

W Warszawie wybudowana będzie potężna stacja o sile 120 klw. w antenie. Stacja ta, jak dotychczas będzie **najsilniejsza na świecie.** — Zasięg detektora tej stacji wynosić będzie od 400 do 450 klm. Olbrzymia stacja warszawska uruchomiona zostanie już w grudniu roku przyszłego.

Równolegle z tą stacją pracować będzie obecna 16-to kilowatowa stacja stołeczna, której aparatura zostanie zmodernizowana. Stacja ta nadawać będzie programy przeznaczone specjalnie dla Warszawy i jej najbliższych okolic. Pozatem, dzięki uruchomieniu w styczniu roku przyszłego w Warszawie prowizorycznej stacji o mniejszej mocy umożliwiony zostanie w stolicy odbiór audycyj radjowych na detektor na antenę wewnętrzną. Równocześnie rozpoczęte zostaną próby nadawania podwójnego programu.

Na prowincji w szeregu miast zbudowane będą nowe radjostacje. Lwów otrzyma stację o mocy 16 klw. w lipcu przyszłego roku. Nową stację o mocy 16 klw. otrzyma również Wilno. Stacja ta uruchomiona będzie w październiku roku przyszłego. — Obecna stacja wileńska po zaprowadzeniu zmian w aparaturze w myśl najnowszych ulepszeń radjotechniki, przeniesiona zostanie do Torunia. — Łódź otrzyma nową 1.5 klw. stację nadawczą. Moc stacji krakowskiej zwiększona zostanie do 1.5 klw. tak, że z dotychczasowych stacyj polskich jedynie rozgłośnia katowicka pracować będzie tę samą energją. Zwiększenie mocy radjostacji w Katowicach okazało się niepotrzebne, gdyż jest to jedna z najlepiej słyszanych w Polsce i zagranicą radjostacyj.

W ten sposób wielki plan budowy nowych stacyj nadawczych zostanie zrealizowany całkowicie w ciągu jednego roku.

Wiadomości polityczne

—o—

„UZNANIE MOCARSTWOWEGO STANOWISKA POLSKI"

Przemianowanie poselstwa angielskiego w Warszawie i odwrotnie na ambasadę traktuje prasa rządowa jako dowód uznania mocarstwowego stanowiska Polski, nie zaniedbując naturalnie dodać, że jest to zasługa marszałka Piłsudskiego. Będzie więc Polska obok dotychczasowych ambasad w Paryżu i Rzymie (przy królu i papieżu) miała trzecią w Londynie i widoki na ambasadę stałą w Ameryce, o ile dotychczasowa ambasada czasowa (z okazji uroczystości Pułaskiego) zostanie stabilizowaną.

To są, powiedzmy, dowody, że Polskę uznaje się za mocarstwo z racji jej 30 miljonowej ludności. Nawiasem mówiąc, liczba ludności nie jest miarodajną dla wyższej rangi w dyplomacji, gdyż np. 20 miljonowa Hiszpanja ma w Londynie, Paryżu itd. ambasadorów, nie posłów.

Teraz druga strona medalu: W r. 1921 ówczesny naczelnik państwa Józef Piłsudski złożył oficjalną wizytę we Francji. Jest zwyczajem, że głowa państwa, której się złożyło wizytę, odpowiada rewizytą w najkrótszym czasie. Ale jakoś dotychczas, po upływie 8 lat, prezydent francuski nie przyjechał do Polski. Natomiast w małej Belgji, która nie ma pretensji do mocarstwowego stanowiska, prezydent Francji był już w tym czasie dwa razy, w ubiegłym tygodniu właśnie poraz drugi. U nas o rewizycie francuskiej cicho i głucho. Woli się widzieć nasze mocarstwowe stanowisko w takiej np. naturalnej rzeczy, jak ponowny wybór Polski do Rady Ligi narodów. Natomiast o traktowaniu nas w Hadze milczy się.

„CZYSTKA" W DYPLOMACJI SOWIECKIEJ

Jak donosi „Morningpost" z Paryża w związku z aferą Biesiedowskiego odwołany został ze swego stanowiska przez rząd sowietów szef sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu Tumanow. Tumanow, który posiadał dalekoidące pełnomocnictwa, stawiany był w rzędzie dyplomacji rosyjskiej w Paryżu tuż po Dowgalewskim.

WYBORY W CZECHOSŁOWACJI

Do obecnych wyborów parlamentarnych zgłosiły stronnictwa ogółem dziewiętnaście list wyborczych. Przy ostatnich wyborach, odbytych w 1925 roku było ich 31. Spadek obecny świadczy o ujednostajnieniu frontu wyborczego, co przypisać należy połączeniu się szeregu małych stronnictw w silniejsze grupy wyborcze. Tak np. **polska mniejszość wystawiła jedną wspólną listę dla wszystkich stronnictw polskich w połączeniu ze stronnictwem żydowskiem.** Połączyło się również kilka małych stronnictw niemieckich oraz węgierskich. Faszyści wystąpili do wyborów wspólnie z radykalnymi słoweńskimi socjalistami pod hasłem ligi przeciw wyborom proporcjonalnym.

POSTĘPY W EWAKUACJI NADRENJI

W związku z ewakuacją drugiej strefy Nadrenji międzysojusznicza komisja nadreńska przenosi swą główną kwaterę z Koblencji do Wiesbadenu. Biuro Wolffa donosi, że w wyniku pertraktacyj z komisarzem Rzeszy dla terenów okupowanych międzysojusznicza komisja nadreńska wyraziła swą zgodę na to, aby miasto Akwizgran wraz z okręgiem i kilka innych miejscowości, zaliczonych dotychczas do strefy trzeciej, opróżnione zostały łącznie z drugą strefą okupacyjną.

NACJONALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW PLANOWI YOUNGA

Na kongresie niemiecko-narodowym w miesteczku nadreńskim Neustadt wygłosił przewodniczący stronnictwa niemiecko-narodowego poseł Hugenberg programowe przemówienie agitacyjne na rzecz akcji plebiscytowej, określając plebiscyt przeciw planowi Younga **jako początek antyrządowej ofensywy ze strony kół prawicowych.** Kongres uchwalił między innemi rezolucje, protestującą ostro przeciw rozwiązaniu organizacji „Stahlhelm" w Nadrenji i Westfalji, oraz wzywającą do zachowania kolejności programu „Stahlhelmu". Na depeszę, wysłosowaną do prezydenta Hindenburga, kongres otrzymał od prezydenta Rzeszy telegraficzne podziękowanie z życzeniami pomyślnego przebiegu obrad.

NOWY ROZŁAM W CHINACH

Pisma londyńskie podają wiadomości o nowym rozłamie w Chinach. Zwolennicy generała Fenga usiłują jakoby obalić rząd nankiński, powierzyć tekę ministra spraw wojskowych generałowi Fengowi, a tekę ministra spraw zagranicznych byłemu posłowi chińskiemu w Londynie dr. Wellingtonowi Koo i przywrócić stolicę w Pekinie, co oznaczałoby **powrót do podziału Chin na dwie odrębne od siebie części:** północną i południową.

Wrogowie rozbrojenia

Jest rzeczą dziwną, w jaki sposób prasa francuska zachowuje się wobec podróży MacDonalda do Ameryki i znanych jej dotychczas wyników. Dla tej prasy, sekundowanej przez prasę konserwatywną angielską, jest pewnikiem, że MacDonald wraca do domu z niczem, że podróż jego zakończyła się fiaskiem. Z czego to wnoszą? Oto twierdzą, niewiadomo na jakiej podstawie, że MacDonald chciał przywieść do domu sojusz z Ameryką, i że to mu się nie udało — stąd naturalnie fiasko, klęska.

Nie wiemy naturalnie, z jakiemi planami MacDonald pojechał i co z Hooverem w cztery oczy mówił. Dla nas i dla wszystkich miarodajnem być musi to, co MacDonald jako cel swej podróży podał: sfinalizowanie w Waszyngtonie rokowań rozpoczętych w Londynie z Dawesem. A powszechnie wiadomo — mówił o tem zresztą MacDonald w Genewie — że rokowania odnosiły się do ograniczenia zbrojeń morskich, o wciągnięcie do tych rokowań pozostałych trzech mocarstw morskich, ani słowem zaś nie wspomniano o jakimś sojuszu. Byłby on zresztą niepotrzebny wobec znanego oświadczenia, że między Anglją a Ameryką do wojny nigdy przyjść nie może, zaś o zawarciu sojuszu przeciw trzeciemu z pewnością rząd robotniczy nie myśli. Jeżeli formalnie wyrzekł się ententy, to nie na to, aby w innej formie wiązać sobie ręce.

Na podstawie tego fałszywego założenia i wyciągniętych z niego fałszywych wniosków prasa francuska robi alarm i oświadcza wyraźnie, że Francja na pewne warunki ograniczenia zbrojeń morskich nigdy się nie zgodzi. Naturalnie że wysuwa się dla uzasadnienia tego stanowiska tensam powód, jaki Francja zawsze i wszędzie wysuwa dla podtrzymania swych zbrojeń: bezpieczeństwo. W danym wypadku to bezpieczeństwo byłoby narażone na szwank, gdyby Francja zgodziła się na zakaz używania łodzi podwodnych, tej najbardziej nieludzkiej formy prowadzenia wojny. Przecież wiadomo, że nieograniczone używanie przez Niemcy łodzi podwodnych było jednym z argumentów, któremi Ameryka uzasadniła swój udział w wojnie światowej! Dziś na 15 lat po wybuchu wojny Francja ogłasza, że bez łodzi podwodnych byłaby bezbronną i z góry zapowiada, że na odbyć się mającej konferencji pięciu mocarstw morskich z nich nie zrezygnuje.

Dotychczas głównymi przeciwnikami ograniczenia zbrojeń — o zupełnem rozbrojeniu nawet się nie mówi — byli wojskowi. To jest zrozumiałe; wszak zbrojenia są dla nich kwestją egzystencji i nic dziwnego, że chcą ją utrzymać. Teraz ograniczeniu zbrojeń przeciwstawia się jedynie Francja, gdyż ze strony Włoch i Japonji żadnych dotychczas zastrzeżeń nie podniesiono ani nie powiedziano, że pewnej rzeczy będą się sprzeciwiać aż do skutku tj. do rozbicia konferencji. Francja żyje ciągle pod hypnozą, że grozi coś jej bezpieczeństwu; nie widzi w Locarnie dostatecznego bezpieczeństwa na lądzie tj. od Niemiec i krzyczy o narażenie bezpieczeństwa na morzu, jak gdyby Anglja miała kiedykolwiek zamiar ją zaatakować.

Dla skonstruowania tego urojonego niebezpieczeństwa wymyśla się fantastyczne rzeczy, np. o podstawie dla angielskich łodzi podwodnych na wybrzeżu jednego z sąsiednich państw europejskich itd. To stanowisko Francji jest największem i dziś jedynem niebezpieczeństwem, że sprawa rozbrojenia nie zrobi postępu, że w najlepszym razie będzie się jeszcze ciągnęła latami.

Tam, gdzie kapitalizm włada bez ograniczeń

WALKA WYZWOLEŃCZA BIAŁYCH MURZYNÓW

Rozpaczliwą walkę strajkową robotników Karoliny północnej jednego ze stanów kapitalistycznego raju amerykańskiego, charakteryzuje „Robotnik Polski", organ socjalistów polskich w Ameryce, jak następuje:

„Wracają czasy z przed wojny cywilnej. To, co się dzieje w stanach południowych, przekreśla wysiłek wielkiego Lincolna, przekreśla wysiłek ducha i krwi tych, którzy znieśli na południu niewolę. **Na południu wróciła niewola.** Na południu wróciła swawola możnych. Na południu nie istnieje konstytucja. Trzeba nowej wojny cywilnej. Potrzeba nowego Lincolna!

Kiedyś wódz robotników amerykańskich, niezapomnianej pamięci Eugenjusz Debs, powiedział, że czas, aby każdy robotnik zaopatrzył się w karabinek. Gdy się czyta o tem, co się dzieje w Karolinie północnej, siłą rzeczy myśl biegnie do wskazań wielkiego wodza proletarjatu amerykańskiego. Tak, Czas przychodzi na karabinki. Zbrodnia nad ludem roboczym stale popełniana — woła gromkim głosem — gdzie następca Abrahama Lincolna! Kto? Gdzie... Hoover nim nie będzie.

* * *

W Gastonji tłum spędzonych z zaułków New Yorku, Baltimore, San Francisco — mętów społecznych, dokonuje gwałtu nad spokojnie strajkującymi robotnikami. Łapie się wodzów robotniczych wodzów unijnych, wywozi w odludzie i katuje się.

Tak kiedyś tłuszcza katowała Chrystusa! Tak przed Lincolnem smagano buntujących się pod ciężarem niewoli murzynów. I to się dzieje w wolnym chyba na ironję zwącym się „wolnym" kraju, w Stanach Zjednoczonych. Wstyd! Hańba!

* * *

Gdy podczas zaburzeń, prawdopodobnie od strzału prowokatora padł szef policji, aresztowano natychmiast ośmnaście osób z pośród strajkujących. Szesnaście osób oskarżono o konspirację, o zabójstwo i dla wszystkich prokurator **żąda kary śmierci.**

Skatowano trzech ludzi do nieprzytomności. Jeden może żyć nie będzie. Nikogo nie aresztowano. Dwie miary sprawiedliwości.

W Gastonji i wogóle w Karolinie północnej nie rządzi prawo. **Rządzą barom przedzaluiani.** — Na rozkazach ich stoi policja, prokuratorja i inne władze. Na ich żądanie dzieją się bezprawia, jak za czasów niewoli murzyńskiej. Kiedyż się zjawi nowy pisarz, który na tle tego, co się tam dzieje, napisze **drugą część „Chaty Wuja Toma"**? Kiedyż?!

* * *

To, co się działo w Gastonji, powtórzyło się w Marion. Odebrano tam również prawa konstytucją zagwarantowane ludności robotniczej. Rozlegają się **drwiny z wolności obywatelskich** i to ze strony tych, którzy wolności tych stróżami być powinni.

Milicja stanowa z różnych miast, włączając i tą, która tak się odznaczyła w Gastonji, przybyła na miejsce strajku. Na wszystkich ulicach prowadzących do fabryk, stoją jej posterunki. Zbrojne oddziały, teroryzując ludność robotniczą, krążą po miasteczku.

* * *

Strajkującym **nie wolno** odbywać swoich zebrań. Próba doprowadzenia do zgody zainicjowana przez gubernatora Gardnera, została **ze wzgardą odrzucona** przez fabrykantów. Oni chcą wojny, nie pokoju!

Chcą — tak jak w Gastonja — steroryzować, nastraszyć, aby tym terorem z powrotem napędzić do fabryk, za głodowe płace. Aby rzucić postrach, któryby raz na zawsze oduczył robotników upominać się o lepsze zarobki, o znośniejsze warunki, o krótsze godziny pracy.

W Gastonja, w Marion i innych miejscowościach, w których istnieją fabryki i w nich biali i czarni niewolnicy, nie rządzi konstytucja, rządzi dyktatura kapitału.

* * *

W Marion aresztowano organizatora robotników tkackich Alfreda Hoffmana. Razem z nim wpakowano do więzienia **około stu strajkujących robotników.** Oskarżeni są oni o bunt i wspomaganie buntu przeciw władzom stanowym. Czyż nie dzikie oskarżenie?!... Robotnik strajkujący i domagający się lepszych warunków pracy — rebeljantem stanowym!

Po stronie teroryzowanych strajkujących **stanęli jedynie okoliczni farmerzy,** którzy widząc nieprawości, **stawiają za aresztowanych kaucje i wspomagają strajkujących środkami spożywczemi.**

Praca wspomaga pracę, przeciw wyzyskiwaczom i ich sługusom".

* * *

Tak wygląda „radosna twórczość" kapitalizmu.

UWAGI

Wyrok na prałata Olszewskiego-Olszauskasa

W Kownie zapadł wyrok na prałata Olszauskasa. Zasądzony on został na 8 lat ciężkiego więzienia. Sąd jednak, uwzględniając jego poprzednią działalność i zasługi dla Litwy, **zniżył ten termin do lat 6** z zaliczeniem 6 miesięcy, przebytych w więzieniu śledczem. Trudno tu, zaiste, pojąć motywy owego złagodzenia kary. Wyrok zasądzający, świadczy, że sąd uznał za dowiedzioną tezę aktu oskarżenia, że była kochanka prałata nie popełniła samobójstwa, lecz została przezeń zamordowaną.

Zrozumiałemby było, gdyby polityczne zasługi wpłynęły na złagodzenie wyroku za jakieś wykroczenia natury również politycznej, ale co mogą one mieć wspólnego ze zbrodnią pospolitą i dyktowaną tak **niskiemi pobudkami.** Przeciwnie, możnaby rozumieć łagodniejszy wymiar kary w stosunku do takiegoż zbrodniarza, ale wychowanego na bruku i zdziczałego w szponach nędzy. Od człowieka, który stał na świeczniku — tem surowszego żądać można porachunku.

Zdaje się, iż wyrok na Olszauskasa nie tyle zaprzątał się jego **poprzedniemi zasługami,** ile miał na celu wyświadczenie **„uprzejmości" klerowi litewskiemu,** ażeby nię podkopywał się pod nowy rząd.

Przed paru dniami KAP (Katolicka agencja prasowa) dowodziła, że **niezadowolenie duchowieństwa** z rządów Woldemarasa walnie przyczyniło się do upadku dyktatora (miał on za sobą miecz, ale nie miał kropidła). Informowała mianowicie:

„W związku z rekonstrukcją gabinetu litewskiego, na którą **wielki wpływ wywarli przywódcy katolików,** dowiadujemy się, że tak nagła decyzja prezydenta Smetony w stosunku do Woldemarasa została wywołana **obawą wyraźnie wrogich rezolucyj ze strony akcji katolickiej na odbytym zjeździe,** gdyż rząd „dyktatora Litwy" Woldemarasa utrudniał na każdym kroku rozwój akcji katolickiej."

Ale obok przeszkód, stawianych „akcji katolickiej" był ponoć kler litewski oburzony na to, że Woldemaras **nie chciał dopuścić do tajnej rozprawy w procesie Olszauskasa.**

Rząd Tubelisa zgodził się na to natychmiast, aby podkreślić, że stanowisko Woldemarasa, idącego na udry z klerem, nie pokrywało się z zapatrywaniami obozu „tautininków". Ta zmiana frontu u góry mogła wpłynąć na osłodzenie pigułki potępiającej sprawcę zbrodni oddaniem mu pewnego hołdu przez sąd, jako działaczowi, o którym pisał „Lietuvos Żinios", że był „pasterzem dusz i... wychowawcą młodzieży".

Odwrotna strona „Fordzizmu"

Jak wiadomo, słynny przemysłowiec amerykański H. Ford cieszy się sławą wielkiego zwolennika wysokich płac i znakomitego „etyka gospodarczego". Zresztą ów znakomity mąż nie ukrywa swych zasług skromnie. Daru reklamy mu nie brak. Dla niejednego burżuazyjnego ekonomisty jest nawet typem „etycznego" kapitalisty, dowodzącego śmieszności walki klas. Złośliwi twierdzą coprawda, że cała postępowość Forda sprowadza się do zasady „dobrze płatni robotnicy kupują dużo aut Forda", ale gdzież są granice ludzkiej złośliwości! Również złośliwość podyktowała socjalistycznemu dziennikowi argentyńskiemu „La Vanguardia" artykuł, odsłaniający rąbek działalności Forda na innem polu, a mianowicie stosunki w jego plantacjach gumy w Boa-Vista (Pava — Brazylja). Robotnicy otrzymują tam płace dzienne nieco wyżej 2 złotych, pracują 80 godzin na tydzień w najskromniejszych warunkach mieszkaniowych i życiowych.

W roku b. wybuchł żywiołowy strajk wśród wyzyskiwanych. Skoro zaś 300 robotników, nie mogąc już wytrzymać dłużej tych warunków, opuściło pracę, policja **odstawiła ich z powrotem na plantacje.** Władze administracyjne i policyjne (policja uzbrojona przeciw robotnikom nawet **w karabiny maszynowe!**) są na usługach pracodawcy.

Nędzarze z lasów brazylijskich nie są przecież odbiorcami aut Forda!

—ooo—

Nagonka klerykalna na gimnazjum w Wieleniu

„Kap" czyli Katolicka agencja prasowa rozesłała do całej prasy klerykalnej artykuł, ubolewający, że prawa państwowe uzyskało ponownie gimnazjum w Wieleniu nad Notecią (w woj. Poznańskiem), o którem pisaliśmy już dokładnie — utrzymywanie bowiem tej szkoły tworzy jedną z **zasług kulturalnych ZZK.**

Szkoła ta bynajmniej nie jest prowadzona jako jakiś interes, obliczony na dochód. Nabywając budynki, w których się ona mieści — w otoczeniu ogrodowem — miał Związek zamiar spożytkować je na użytek swoich członków: kolejarzy.

Dał się przekonać, że jest tam niezbędną szkoła — i kierownictwo jej powierzył siłom fachowym. Ale tu syczy „Kap": „gimnazjum prowadzi Zw. Zawodowy nauczycielstwa szkół średnich o charakterze wybitnie lewicowym"...

Może to irytować prawicowych wsteczników, ale nigdzie nikt nie wpadnie na myśl, żeby żądać od fundatorów zakładania szkół w duchu wrogim zasadom własnym! Tylko nasi uginający się pod „prześladowaniami" „katakumbowcy" — za jakich chcą uchodzić — mogą z tego tytułu gwałt podnosić i alarmować o swojem męczeństwie, ponieważ nie wszystkie szkoły prywatne, prowadzone przez zakony — a od szkół klerykalnych roi się w Polsce! — uzyskały także prawo publiczności.

Gdybyśmy chcieli pomstować na wszystkie szkoły klerykalne — musielibyśmy specjalne numery szkolne wydawać.

Chęć podkopywania egzystencji gimnazjum wieleńskiego, nie mogącego przecie — jako jedyne — neutralizować rozwielmożnionych w szkolnictwie wpływów klerykalnych, jest objawem tem szpetniejszej zawiści, że chodzi tu o placówkę szkolną tuż u granic niemieckich.

Od czasu do czasu znajdujemy w prasie burżuazyjnej alarmy, że niemiecka hakata po drugiej stronie słupów granicznych **paraliżuje szkolnictwo polskie.**

Nasza klerykalja, tu u nas, radaby tak samo zniszczyć szkołę w Wieleniu, gdyż... w niej rządzić nie może.

Wrażenia z Polski

SOCJALISTYCZNEGO DZIENNIKARZA NIEMIECKIEGO

Tow. Ryszard **Bernstein**, współredaktor „Vorwartsu" berlińskiego, który odwiedził Polskę wraz z wycieczką dziennikarzy niemieckich, wydrukował na łamach „Vorwartsu" artykuł malujący jego wrażenia z Polski. Znajdujemy tam zwięzłe, zgodne z prawdą przedstawienie przebiegu wypadków politycznych w Polsce od maja 1926. Uwagę tow. Bernsteina zwróciła „majoryzacja" Kas chorych, którą charakteryzuje w krótkich, ale dobitnych słowach, jak również BBS, o której pisze, iż „jasnem jest, że odszczepieńcza grupa, nazywana ironicznie BBS, uprawia **teoretycznie** najkrańcowszy nacjonalizm, antyparlamentaryzm i antysemityzm, ale praktycznie najbrutalniejszy faszyzm".

Tow. Bernstein wspomina również o terorystycznych napadach bojówki bebeesowskiej na naszych towarzyszów i z zadowoleniem konstatuje, że proces uzdrowienia stosunków postępuje szybko naprzód, a poza Warszawą BBS nie jest wogóle niczem.

Położenie gospodarcze Polski charakteryzuje tow. Bernstein jak następuje: „Co się tyczy gospodarczego położenia Polski, odznacza się ono przedewszystkiem brakiem kapitałów, co ogromnie utrudnia poważne i usilne starania Polski o podniesienie się pod każdym względem. Polska waluta stoi wprawdzie dobrze, mając 60-procentowe pokrycie, ale obieg pieniężny wynosi tylko ósmą część obiegu pieniężnego w Niemczech, — a jeśli wziąć w rachubę różnicę liczby ludności, to będzie to stosunkowo czwarta część obiegu niemieckiego. To hamuje zupełnie np. konieczną działalność budowlaną.

Bardzo przykre wrażenie wywarł na tow. Bernsteina widok nędzy proletarjatu polskiego, zwłaszcza dzieci. Pisze on: — „Wszędzie spotyka się chłopców w wieku szkolnym, jako wykrzykujących sprzedawców gazet, nawet najpóźniej w nocy i najwcześniej rano. Te biedne dzieci są obdarte i niedożywiane".

W zakończeniu stwierdza tow. Bernstein konieczność zakończenia wojny celnej między Niemcami a Polską w pierwszym rzędzie **ze względu na interes konsumentów niemieckich, którzy bardzo potrzebują tanich polskich produktów** i położenia końca akcji apostołów nienawiści w Niemczech.

Afera maturalna w Łodzi

—o—

Podawaliśmy wczoraj opis jej sprawy wedle łódzkiego „Głosu Polskiego". Inny organ łódzki — „Głos Poranny" przytacza — nie biorąc za nią odpowiedzialności — wersję, kursującą po mieście, a utrzymującą, jakoby jeden z dyrektorów kursów maturalnych w Łodzi dołożył wiele starań w kierunku wyolbrzymienia całej afery. Miał on rzekomo również czynić poszukiwania świadków, którzyby zeznali nieprzychylnie dla podejrzanych o współudział w aferze. „Akcja" wspomnianego dyrektora kursów ma podobno być podyktowana chęcią zemsty na jednym z nauczycieli gimnazjum im. Kopernika, który odmówił propozycji przyjęcia posady w kursach maturycznych, prowadzonych przez wspomnianego pana.

Tenże dziennik próbował dowiedzieć się bliższych szczegółów od prokuratora Mandeckiego i kuratora p. Gadomskiego. Pierwszy z nich, oczywiście, zasłonił się tajemnicą służbową i obowiązkiem zachowania śledztwa w ścisłej tajemnicy, drugi oświadczył, że dowiedziawszy się o zarzutach, stawianych nauczycielom: Kamińskiemu, Sęczkowskiemu i Pawłowskiemu zawiesił ich natychmiast w czynnościach i obecnie może tylko czekać na wyniki śledztwa sądowego.

* * *

Słabą stronę szkolnictwa u nas tworzy, skutkiem braku szkół państwowych — nadmiar szkół prywatnych, częstokroć traktowanych wyłącznie jako przedsiębiorstwa dochodowe, a więc starające się o ograniczanie wydatków, co odbija się na jakości szkoły (a mimo to jak podkreślał minister Czerwiński, dobijających się o prawo publiczności) — z drugiej strony w grę wchodzi liche uposażenie nauczycielstwa, jak zresztą wogóle urzędników państwowych. Zniewala ono nauczycieli do szukania dodatkowych zarobków w postaci lekcyj prywatnych. Jeżeli te lekcje mają charakter korepetycyj, udzielanych uczniom, choćby z innej szkoły lub przygotowywania do matury, łatwo to może prowadzić do ujemnych pogłosek lub — przy pewnych okolicznościach — do rzeczywistych nadużyć, które w miarę poufalenia się z niesumiennością mogą przybrać rozmiary skandaliczne.

* * *

Jak donosi dalej „Głos Polski" miałby jeden z owych pedagogów-egzaminatorów nabyć już majątek ziemski pod Ozorkowem pozatem stać się właścicielem dwóch dorożek automobilowych.

Czwartkowe wykłady TUR

—o—

Cykl czwartkowych wykładów rozpoczyna Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie we czwartek 17 bm. w wielkiej sali na II piętrze przy ul. Dunajewskiego 5 prelekcją

PROF. ODONA BUJWIDA,

em. prof. Uniw. Jagiellońskiego, pt.

KOLONIŚCI POLSCY W BRAZYLJI.

(Wrażenia z podróży).

Wykład ilustrowany będzie 120 oryginalnemi przeźroczami.

Na niezwykle interesujący odczyt i ze względu na cenionego uczonego prof. Odona Bujwida, winni zjawić się we czwartek masowo Towarzysze i Towarzyszki. Miejsca siedzące 50 gr., stojące 30 gr. Dla członków TUR siedzące 30 gr., stojące 20 gr. **Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.**

SENATOR STANISŁAW POSNER

Pomnik Elizy Orzeszkowej

—o—

Przeżyłem dzisiaj chwilę szczerego i głębszego wzruszenia. Otrzymałem przesyłkę pocztową z Grodna i z przesyłki tej dowiedziałem się przedewszystkiem, że pamięć Elizy Orzeszkowej żyje jeszcze w Grodnie i żyje mocno, tak dalece, że pobudza ludzi do czynu. Była to dla mnie, wyznaję szczerze, niespodzianka. Przed kilku laty byłem w Grodnie z okazji odczytu, widziałem dom Orzeszkowej, w którym jednak niema ani jej muzeum, ani śladu jej niedawnego w tym domu istnienia. Stwierdzenie tego faktu było dla mnie źródłem głębokiego zmartwienia. Odwiedziłem jej grób na cmentarzu i nie stwierdziłem podówczas śladu głębszego zainteresowania mieszkańców dla Tej, która była największą tego miasta ozdobą i której pamięć na wieki całe powinna pozostać żywą w sercach nie jednego, a wielu bardzo pokoleń. Dziś dowiedziałem się, że się poniekąd myliłem, że istnieje i żyje grono ludzi najgłębiej oddanych czci tego nazwiska, grono ludzi żyjących pamięcią wielkiej pisarki i wielkiej miłośnicy i którzy dzisiaj po wielu latach od jej śmierci pomyśleli o tem, ażeby jej pamięć w marmurze czy spiżu przechować, ażeby tę pamięć rodakom na tak wielkiej przestrzeni ziem polskich rozsianym przypomnieć. W tych warunkach powstało pismo zbiorowe, noszące tytuł: „ELIZIE ORZESZKOWEJ W HOŁDZIE", wydane staraniem Komitetu Budowy Pomnika Orzeszkowej w Grodnie pod redakcją Stefanji Nostitz-Jackowskiej i Józefa Jodkowskiego przy współudziale kilku jeszcze zacnych obywateli grodzieńskich. Książka ta mogłaby być podwójnie, a może i potrójnie większą, czcicieli bowiem tego wielkiego talentu i większego jeszcze serca znalazłoby się w Polsce znacznie więcej, ale i to, co zostało wydane, może być źródłem głębokich wzruszeń dla czytelników tego zbiorowego hołdu. Nie wątpimy zaś, że takich czytelników znajdzie się w Polsce tysiące i tysiące. Gorąco polecam tę książkę wszystkim bibljotekom TUR i nie wątpię, że przy tej okazji bibljotekarze TUR postarają się uzupełnić swoje księgozbiory temi wszystkiemi niezliczonemi tomami Orzeszkowej, których zbiory te jeszcze nie posiadają.

Jest to zjawisko powszechne, że zmarli pisarze tracą czytelników swoich. Genjusz, talent nie bronią wcale przed zapomnieniem. Po latach talent czy genjusz wraca po raz nowy do popularności, ale najczęściej wraca do Wypisów, gdzie rozbity na strzępy, czeka na to, ażeby znudzone dziecko uczyło się niektórych przez bakałarza (równie znudzonego) wskazanych ustępów, często zgoła niezrozumiałych, na pamięć. Bardzo być może, iż Eliza Orzeszkowa potraciła wielu bardzo czytelników swoich w ciągu lat dziewiętnastu, jakie od jej śmierci minęły. Stało się to za sprawą tego prawa żelaznego, które wymieniłem. Stało się to też za sprawą przyczyn przemożnych w rodzaju wojny i odrodzenia Państwa Polskiego. Dlatego pewnie, to znaczy z tytułu tych przyczyn książka hołdownicza pisarzy i czcicieli grodzieńskich dopiero w 20-tym od jej śmierci roku znalazła się w handlu księgarskim. Przychodzi późno, ale jest. I dzisiaj, drugie już pokolenie może budzić pod wpływem tego hołdu w młodych sercach swoich miłość i cześć dla wielkiej Kobiety, która osadzona w małem miasteczku nad Niemnem, potęgą swojego genjusza zbliżała do tego miasta nieprzeliczone tłumy ludzi z całego świata. Tłómaczono ją przecież na wszystkie języki świata i wszędzie budziła ten sam zachwyt serc milujących, zbliżających się do tego słońca grodzieńskiego, niby kwiaty heljotropizmem wiedzione. Pamiętam tę chwilę w Warszawie, kiedy p. Orzeszkowa pokazywała nam przywiezione z Wilna pamiątki jubileuszu swojego: olbrzymie i przepiękne adresy, pisane przez poetów i artystów, sławiące jej talent, zasługę, jej miłość Prawdy i Pokoju i Sprawiedliwości i Prawa. Były w tej liczbie dzieła sztuki, których widoku i po dzień dzisiejszy nie zapomniałem i byłoby może dobrze, gdyby od czasu do czasu można było oczy tysięcy ludzi poić widokiem tego szlachetnego uznania, które za życia jeszcze pisarki, nie w sto lat po jej śmierci znalazło wyraz i ton godny zasługi i miłości niewiasty, która kochała wszystkich, mądrych i nędznych, chłopów i Żydów, wszystkich opuszczonych i zapomnianych, kochała też całą naturę w jej całkowitym rozkwicie doliny nadniemeńskiej. Śród niezliczonych wycieczek, które co roku od chwili Zmartwychwstania Polski urządzają nieprzeliczone stowarzyszenia kobiece i pedagogiczne, czyż były wycieczki, urządzane w celu oddania hołdu cieniom szlachetnym p. Elizy? Powinniśmy jak najprędzej naprawić to, czego pośpiech i żądza poznania nowych i dalekich rzeczy dotychczas uczynić nie pozwoliła. I dlatego kończę ten artykuł wyrazem nadziei, że w przyszłym roku nietylko TUR, ale i inne polskie stowarzyszenia przypomną krajowi, że i w ich zbiorowem sercu żyje pamięć wielkiej krzewicielki Piękna i Cnoty społecznej, obywatelskiej i ludzkiej, która zawsze żyć będzie w świadomości Polski Wolnej i Odrodzonej!

Z życia robotniczego

—o—

DO „ŁASKAWEJ" WIADOMOŚCI P. INSPEKT. PRACY INŻ. WITOSZYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nie poraz pierwszy odzywamy się na łamach prasy robotniczej o czynionych bezprawiach pp. przedsiębiorców i fabrykantów, nieprzestrzeganiu ustaw polskich, obowiązujących według dotychczasowej konstytucji. Widocznie nie pomaga już samo publikowanie przestępstw, doniesienia nawet przez policję państwową o przekraczaniu ustaw, gdyż mimo wszystkich legalnych poczynań klasy pracującej, władze systemu sanacyjnego są głuche, a lepiej powiedziawszy, nieczynne jednostronnie na niekorzyść robotnika. Ze względu na to, że nigdy nie jesteśmy gołosłowni, tak też i w tym wypadku wykażemy parę **suchych** faktów bezprawnego łamania 8-godzinnego czasu pracy w powiecie jasielskim.

W fabryce świec p. Kazimierza Siwka w Jaśle pracują robotnice „normalnie" 13 **(trzynaście) godzin dziennie (od 7 rano bez przerwy obiadowej do godziny 8 wieczór) za 2 (dwa) złote.** W fabryce gwoździ w Skołyszynie mimo doniesień ze strony P. P. nadal pracują **po dziewięć godzin.** Rafinerja spirytusu i cegielnia I. J. Rubla w Sobniowie, zależnie od grymasów fabrykanta **od 10 do 12 godzin dziennie.** Tak samo pracują robotnicy w młynie i tartaku p. Rotter Baumring i tartaku p. Frączka w Żółkowie, tartaku parowym Grubnera w Krempnej po 10 i pół godzin, oraz mimo kilkakrotnych doniesień i poruszań na łamach „Naprzodu" o łamaniu 8-godzinnego dnia pracy w tartaku Wistreich i Synowie w Żmigrodzie. Zadziwiającem jest również, że p. inspektor pracy, będąc w dniu 2 października br. w Jaśle w starostwie nie raczył zrobić inspekcji mimo, że starostwo było poinformowane o mającym wybuchnąć strajku robotników budowlanych z powodu łamania 8-godzinnego dnia pracy, a gdyby nie to bagatelizowanie, nie byłoby doszło do ostatecznej rozgrywki, t. j. wywalczenia swoich praw przez strajk. Pytamy się zatem p. inspektora, czy raczy ostatecznie wypełnić swą powinność służbową, za którą bierze płace, czy też zechce dopuścić do walki o te słuszne prawa, jakie się robotnikowi należą. W tym wypadku nie pomoże „biadanie" p. inspektora, że ma sześć powiatów i za dużo pracy, gdyż posłowie socjalistyczni od dawna domagają się utworzenia inspektoratu pracy w Nowym Sączu, lecz niestety ministerstwo pracy i opieki społecznej pozostało głuche na to słuszne żądanie, zaś ciemiężeni robotnicy dłużej oczekiwać pomocy nie myślą i ostrzegają, że w razie nie przyjścia im z pomocą **natychmiastową** ze strony inspektora pracy, zmuszeni będą do ostateczności. Same chwalby sanacyjne nie pomogą, gdyż tu wymaga potrzeba zapowiedzianego „bata", lecz nie na skórę robotnika, ale odwrotnie!

J. K.

LISTY Z KRAJU

—o—

Mielec, dnia 23 września 1929 r.

Szanowna Redakcja „Naprzodu" w Krakowie.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dz. u. o prawie prasowem, upraszam o ogłoszenie w najbliższym numerze „Naprzodu" następującego sprostowania odnośnie do artykułu p. t. „Rządy Komisarskie w Mielcu", umieszczonego w Nr. 197 z dnia 31 sierpnia 1929 r.

Nieprawdą jest, że gmina musiała płacić wysoką pensję panu radcy ministerjalnemu i komisarzowi natomiast prawdą jest, że kierownik Tymczasowego Zarządu miasta będzie pobierał wynagrodzenie w takiej wysokości, w jakiej pobierał dotychczasowy burmistrz miasta tj. 250 zł. miesięcznie, a dalej prawdą jest, że od 15 lipca do dnia dzisiejszego nie pobrał tenże kierownik z kasy miejskiej ani grosza, bo kasa jest pusta.

Nieprawdą jest, że „Komisarz Haladej jednego robotnika, zajętego w Magistracie od lat 30 bez powodu wyrzucił i pozbawił go chleba", natomiast prawdą jest, że robotnik ten został ukarany przez gminną komisję dyscyplinarną grzywną 100 zł. rozłożonych na 10 rat miesięcznych za rozmyślnie wyrządzoną gminie szkodę dochodzącą do 600 zł. wartości, a kierownik pozostawił go bez przerwy na zajmowanem stanowisku.

Nieprawdą jest, że „nowy zarząd gminny sprzedał siano gminne około 10 fur sekretarzowi magistratu za 50 zł., lecz prawdą jest, że zastępca burmistrza poprzedniej Rady gminnej to uczynił.

Nieprawdą jest, że obecni członkowie rady przybocznej „są wielkimi zwolennikami sanacji, bo w niej teraz żłóbek pełny", natomiast prawdą jest, że poprzednia rada pozostawiła obecnemu zarządowi miasta „żłóbek" pusty i długów 43.800 zł., oraz prawdą jest, że żaden członek rady przybocznej żadnego wynagrodzenia za pracę dla gminy wykonywaną nie otrzymuje.

Prawdą jest natomiast, że członkowie poprzedniej rady gminnej wynagrodzenie takie pobierali.

O nadesłanie numeru „Naprzodu" z powyższem sprostowaniem proszę. Z poważaniem Inż. Jan Haladej, kierownik Tymcz. Zarządu miasta Mielca.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę października wykazuje zapas złota 673 milj. 250 tys. zł., tj. o 8 milj. 980 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Waluty i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **wzrosły nieznacznie** o 708 tys. zł. do sumy 422 milj. 846 tys. zł., natomiast waluty i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 4 milj. 762 tys. zł. do sumy 90 milj. 831 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 5 milj. 989 tys. zł. i wynosi 719 milj. 790 tys. zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 2 milj. 950 tys. zł. i wynoszą 76 milj. 162 tys. zł. Inne aktywa **zmniejszyły się** o 13 milj. 93 tys. zł. do sumy 139 milj. 819 tys. zł. Natychmiast płatne zobowiązania (465 milj. 424 tys. zł.) **zwiększyły się** o 25 milj. 723 tys. zł., podczas gdy obieg biletów bankowych (1.310 milj. 263 tys. zł.) **zmniejszył się** o 44 milj. 160 tys. zł. Stosunek **procentowy** pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37.91% (7.91% ponad pokrycie statutowe), zaś pokrycie kruszcowo-walutowe 61.85% (21.85% ponad pokrycie statutowe), pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51.38%.

SPADEK NASZEGO WYWOZU

Według obliczeń tymczasowych głównego urzędu statystycznego wartość wywozu z Polski we wrześniu br. przedstawia się jak następuje: wywieziono 1,996.345 ton towarów wartości 262.031.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło **zmniejszenie wywozu** w wadze 203.242 ton wartości łącznej 18,688.000 zł. Z ważniejszych pozycyj **zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych** o 17,994.000 zł., drzewa o 3,679.000 zł. oraz węgla o 4,298.000 zł. Zwiększył się natomiast wywóz wyrobów włóknistych o 1,576.000 zł. oraz nasion roślinno-oleistych o 4,822.000 zł.

PRZEDŁUŻENIE UMOWY DRZEWNEJ Z NIEMCAMI

Wobec niewymówienia do 1 października b. r. prowizorycznej umowy w sprawie handlu drzewem miedzy Polską a Niemcami umowa ta, zawarta dnia 19 kwietnia br. z terminem do końca br., obowiązywać będzie jeszcze przez rok, tj. **do końca 1930 r.**

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 zł., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5—5'20 złotych, ser 1 kg. 1—1'20 zł., jaja kopa 13'60—14 zł., jaja sztuka 23—24 gr., kura szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczka żywa szt. 4—6 zł., gęś szt. 8—12 zł., indyczka szt. 10—12 zł., indyk szt. 12—14 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 60—80 gr., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'40—2'60 zł., śliwki kraj. 1 kg. 0'60—1'20 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 1'60—2'20 zł., ziemniaki 100 kg. 5'50—6'50 zł., buraki ćwikł. 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 12—16 gr., cebula 1 kg. 25—40 groszy.

STOSUNKI PRZEMYSŁOWE W PALESTYNIE POWRÓCIŁY DO NORMALNEGO STANU

Palestyńsko-polska Izba przemysłowo-handlowa w Tel-Awiw (Palestyna) zwróciła się do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie z prośbą o podanie do publicznej wiadomości, iż w Palestynie nastąpił zupełny spokój i tempo życia gospodarczego odzyskuje poprzedni stan. Niemniej ze względów natury zasadniczej eksporterzy polscy winni przed zawarciem transakcji handlowej zasięgnąć informacyj co do solidności i zdolności kredytowej odnośnej firmy. Wszelkich informacyj w tym kierunku oraz w sprawie możliwości zbytu polskiej produkcji na rynku palestyńskim, udziela palestyńsko-polska Izba przemysłowo-handlowa (Palestinian-Polish Chamber of Commerce and Industry), Tel-Awiw (Palestine) P. O. B. 287.

Ruch kolejarski

—o—

OŚWIĘCIM. Dnia 11 października br. odbyło się przy Kole ZZK w Oświęcimiu ogólne zebranie pracowników kolejowych, na którem wiceprezes zarządu głównego ZZK kol. **Maxamin** omówił obszernie krzywdzące pracowników kolejowych rozporządzenia pragmatyki służbowej, rozporządzenie o emeryturze i o lecznictwie. — Przemówienie kol. Maxamina zostało wynagrodzone hucznemi oklaskami. Następnie uchwalili zgromadzeni rezolucję, protestującą przeciw nieuregulowaniu dotąd uposażeń kolejarzy, stosownie do wzrostu drożyzny, nieprzestrzeganiu na kolejach ustaw o czasie pracy i urlopach wypoczynkowych, narzuceniu pragmatyki służbowej i zaopatrzenia emerytalnego drogą zwykłego rozporządzenia oraz unormowaniu opieki lekarskiej w sposób niezgodny z ustawą o Kasach chorych z 1920 roku, której pełny tekst podawaliśmy już przy sprawozdaniach z innych zgromadzeń kolejarzy.

KIEDY KOLEJARZE SĄDECCY OTRZYMAJĄ PEŁNY DEPUTAT WĘGLOWY?

Pracownicy kolejowi zamieszkali w Nowym Sączu i okolicy zwracają się tą drogą do okręgowej dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, o większy przydział węgla opałowego, pobieranego na deputat i przepisanej jakości. Wobec ciężkiego położenia materjalnego i nadchodzącej zimy, pracownicy są rozgoryczeni, że **już częściowo zapłacono węgla pobrać nie mogą** i zmuszeni są zakupować takowy u prywatnych kupców.

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 października.

Zabójstwo na ul. Kochanowskiego

Zawezwane zostało pog. ratunkowe na ulicę Kochanowskiego, gdzie na chodniku **obok szynku Neufelda leżał osobnik, któremu nieznani narazie sprawcy zadali pchnięcie nożem w plecy.** Osobnik ten wskutek przecięcia tętnicy prawego ramienia oraz przebicia prawego płuca **w drodze do szpitala zmarł w karetce.** W toku dochodzeń ustalono, że osobnik ten nazywa się **Maciej Stanisław Befinger,** lat 20, zam. w Rząsce, pow. Kraków **i jest znanym pijakiem i awanturnikiem.** Przy zwłokach Befingera znaleziono portfel z wyciągiem metrykalnym oraz tygodniowy bilet kolejowy robotniczy na przestrzeń Mydlniki - Kraków. Dalsze dochodzenia w kierunku ujęcia sprawców zabójstwa w toku.

—ooo—

Śmierć pod kołami samochodu

Wczoraj rano wpadła na ul. Salinarnej pod samochód ciężarowy miejski 24-letnia Mania Sterngast, przybyła z Wielkich Dróg na targ do Krakowa. Wezwany lekarz pogotowia **stwierdził u nieszczęśliwej ogólne obrażenia wewnętrzne i przewiózł ją do szpitala, gdzie w kilka minut potem zmarła.**

Również został potrącony przez samochód ciężarowy miejski na ul. Mogilskiej, robotnik miejski nieznanego nazwiska. Lekarz pog. rat. opatrzył rannego.

—ooo—

† DR. STANISŁAW KOZŁOWSKI długoletni profesor państwowego gimnazjum I. im. B. Nowodworskiego w Krakowie, zmarł 14 bm. przeżywszy lat 74.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Wieczystej w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej Julja Florkowa, po awanturze familijnej. Lekarz pog. po zastosowaniu środków przeciw otruciu, przewiózł desperatkę do szpitala.

POŻAR OD PŁONĄCEJ LALKI. Wczoraj rano wzywano straż pożarną na ul. Grodzką l. 10, gdzie paliły się rzeczy w pokoju. Pożar powstał od płonącej lalki dziecinnej, którą dziecko zapaliło, włożywszy ją do pieca. Straż ogień po krótkiej akcji ugasiła.

OBIECUJĄCY SYNALEK. Pieczątka Zdzisław, lat 18, bez zajęcia, zam. przy ul. Murowanej 4, aresztowany został za kradzież futer i biżuterji wart. 2.270 zł. na szkodę swej matki oraz za przywłaszczenie aparatu fotograficznego wart. 155 zł. na szkodę Adama Anioła zam. przy ul. Słowackiego 29.

ZNOWU SKRADZIONO ROWER. Kaflikiewicz Józef zam. przy ul. Nowowiejskiej 40 zgłosił w policji, że dnia 10 października br. około godziny 12 skradziono mu rower marki „Waffenrad" wartości 120 zł., który chwilowo pozostawił w Rynku gl. bez nadzoru.

ZA NAPRAWĘ SPODNI — ZEGAREK. Goldstein Mendel krawiec, zam. przy ulicy Kalwaryjskiej 51 zgłosił, że dnia 13 bm. przybył do jego mieszkania niejaki Pazdor celem naprawienia mu spodni i w czasie naprawiania skradł mu ze ściany srebrny zegarek wart. 50 zł.

KASIA Z KORALAMI „POD TELEGAFEM“. — Żak Katarzyna, lat 42, bez stałego miejsca zamieszkania aresztowana została za kradzież korali wart. 300 zł. na szkodę Wakrowskiej Michaliny.

ŻEBRACZKA ARESZTOWANA ZA KRADZIEŻ. W związku z kradzieżą garderoby i bielizny wart. 293 zł. na szkodę Heleny Kumy, służącej, którą to garderobę pokrzywdzona pozostawiła w dniu 28 września br. chwilowo u nieznanej jej żebraczki przy kościele OO. Dominikanów, aresztowano Marię Serafin, lat 60, bez stałego miejsca zamieszkania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Maughama „Niezłomna żona“ grana będzie do piątku włącznie z p. Nosarzewską w roli tytułowej oraz pp.: Bednarzewską, Łozińską, Osuchowską, Zaklicką, Fabisiakiem, Hierowskim i Szymańskim. Na niedziele popołudnie w związku z obchodem Pułaskiego przygotowuje się pod kierunkiem p. Jednowskiego fragment „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza w przekładzie Olizarowskiego z p. Nowakowskim jako Pułaskim, Jednowskim (księdzem Markiem), Burnatowiczem (Choisy), Kułakowskim (wojewoda). Przedstawienia z udziałem Stefana Jaracza rozpoczną się dopiero w przyszłym tygodniu, ponieważ dyrekcja teatru krakowskiego musiała się zgodzić na danie artyście kilku dni wypoczynku po 70 przeszło z rzędu przedstawieniach „Artystów“ w Teatrze Polskim. Z tego powodu przyśpieszono wystawienie jednej z najrozkoszniejszych z komedyj Szekspira „Wiele hałasu o nic“, która nowo zinscenizowana wejdzie na repertuar najbliższych dni obok „Niezłomnej żony“ i „Myszy kościelnej“.

WILEŃSKA „REDUTA“ W KRAKOWIE. Zespół sławnego teatru „Reduta“ w Wilnie pod kierunkiem Juljusza Osterwy przybywa do Krakowa na kilka przedstawień komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“. Przedstawienia te odbędą się w sali Starego Teatru na specjalnie zbudowanej scenie i zainaugurują szereg imprez teatralnych, które w tym gmachu prowadzić będzie nadal teatr im. J. Słowackiego. Pierwsze przedstawienie w piątek 18 bm. z Juljuszem Osterwą w roli Przełęckiego.

TEATR REWJOWY „GONG“ (przy ul. Rajskiej 12) gra w dalszym ciągu rewję z udziałem Hanki Runowieckiej, Rylskiej, Bielicza, Roslana, Laskowskiego, oraz całego zespołu. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem. — Bilety do nabycia w handlu p. J. Rudnickiego, Linja A—B.

KONCERT VASY PRIHODY, jednego z najsławniejszych skrzypków doby współczesnych, odbędzie się dziś we środę w Starym Teatrze.

LITERACKI WIECZÓR SZOPENOWSKI odbędzie się w rocznicę zgonu Szopena we czwartek 17 bm. o godzinie 8 wieczorem staraniem Zawodowego Związku Literatów Polskich w Krakowie w Domu artystów plac Ś. Ducha, I piętro. P. Kazimierz Kalinowski wygłosi odczyt pod tytułem „O czem śpiewa pieśń Szopena?“. Programu dopełni deklamacja poezji Norwida art. dram. teatru miejskiego im. J. Słowackiego p. Niewiarowicza. Wstęp 1 złoty, dla akademików, 1 młodzieży szkolnej 50 groszy.

—ooo—

SPORT

BIEG NA PRZEŁAJ. W dniu 20 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem urządza Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Krakowie bieg na przełaj dla niestowarzyszonych, na trasie 3 klm. Start i meta na Stadjonie WKS Wawel (Małe Błonia), biorący udział, winni przynieść z sobą spodenki, koszulkę i bucki lekkoatletyczne. Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego DOK V do dnia 19 bm., godzina 12, oraz na starcie.

—ooo—

Z Polski

ZAMACH SAMOBÓJCZY SANACYJNEGO REDAKTORA W ZWIĄZKU Z AFERĄ FAŁSZERSKĄ KIEROWNIKA ORGANIZACJI MONARCHISTYCZNEJ. Podczas akademji ku czci Pułaskiego, postrzelił się w Tczewie redaktor zawieszonego przed kilku dniami pisma: „Wiarusa Pomorskiego“, Zawada. Wypadek ten związany jest z aferą aresztowania w piątek 11 bm. niejakiego M. Grzybowskiego, kierownika monarchistycznej organizacji w czasie wyborów do Sejmu i Senatu na okręg kaszubski i Kociewa. Ostatnio Grzybowski obracał się w sferach społeczeństwa tczewskiego i wśród ziemiaństwa. Jako oficer rezerwy był on sekretarzem „Związku oficerów rezerwy“. Okazuje się, iż został aresztowany za sfałszowanie dokumentów, gdyż nie był ani studentem uniwersytetu, jak się legitymował, ani oficerem rezerwy. Występował na Pomorzu i na Śląsku pod różnemi nazwiskami. W Katowicach uchodził za Petrykowskiego i pod tem nazwiskiem posiadał tam żonę. W Tczewie podawał się jako Grzybowski i ożenił się tu po raz drugi. Ostatnio był sekretarzem gminy Gniszewo, powiatu tczewskiego, oraz sekretarzem majątku Gniszewo, własności p. Sokołowskiego.

NOWOMIANOWANY WOJEWODA POZNAŃSKI p. Roger Raczyński objął 14 bm. w południe po przedstawieniu mu się urzędników województwa urzędowanie.

WNUK MICKIEWICZA ODZYSKAŁ MAJĄTEK RODZINNY. Wnuk Adama Mickiewicza po kądzieli dr. Ludwik Górecki wystąpił do sądu okręgowego w Wilnie o zwrot majątku Lusznianka, który należał do rodziny Góreckich i został skonfiskowany przez rząd rosyjski. Obecnie majątkiem administruje państwo. Sąd przyznał zwrot majątku rodzinie Góreckich.

NIEUDAŁY NAPAD NA WÓZ POCZTOWY. W sobotę nad ranem usiłowano obrabować wóz pocztowy pod dworcem w Borysławiu. Trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci zatrzymali karjolkę wiozącą z urzędu pocztowego w Borysławiu znaczną gotówkę do pociągu lwowskiego odchodzącego z Borysławia o godz. 5'47. Bandyci zażądali od obsady karjolki wydania pieniędzy. — W odpowiedzi konwojujący karjolkę posterunkowy Bednarz strzelił do napastników. W tej chwili konie szarpnęły i strzał chybił. Równocześnie niemal woźny pocztowy Szlanda, który siedział wewnątrz wozu, wyskoczył z dobytym rewolwerem i zaatakował bandytów, którzy rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się gęsto z rewolwerów. Natychmiastowy pościg post. Bednarza, który mimo niebezpieczeństwa gonił bandytów, nie dał wyniku, albowiem bandyci, korzystając z ciemności nocy zniknęli wśród zakamarków Borysławia. Na miejscu bandyci pozostawili młot i żelazny łom.

Poczta nie poniosła żadnej szkody. Karjolka odjechała na dworzec, gdzie dworcowy urząd pocztowy przejął pieniądze. Na miejsce przybył natychmiast kierownik komisarjatu policji z oddziałem posterunkowych i wywiadowców. Zarządzono natychmiast obławę, przytrzymano kilka osób podejrzanych o udział w napadzie. Pozatem wdrożono dochodzenia śledcze przeciw niektórym funkcjonarjuszom pocztowym podejrzanym o „nadanie“ wiadomości bandytom, że karjolka przewiezie większą kwotę na dworzec. W karjolce znajdowało się 104.510 zł., a więc sumka nie do pogardzenia. Napad wykonany był nieudolnie, przypuszczalnie przez bandytów początkujących, którym nie powiodło się mimo niezwykle sprzyjających warunków.

ARESZTOWANIE SKAUTÓW NIEMIECKICH W BYDGOSZCZY I NA POMORZU. Po dłuższej obserwacji wojskowych organów bezpieczeństwa w porozumieniu z policją w Bydgoszczy, dokonano w dniach 9 i 10 bm. 35 rewizyj i licznych aresztowań członków niemieckiej organizacji wychowania fizycznego (Deutscher Pfadfinder-Bund) w Bydgoszczy, Toruniu, Poznaniu, Tczewie, Pucku, Chodzieży, Rawiczu i Działdowie. Na czele organizacji stał Fryderyk Milke, nauczyciel, kierownik oddziału wychowania fizycznego niemieckiego. Władze aresztowały wraz z nim 5 innych członków organizacji wojskowej w Bydgoszczy. Rewizje, przeprowadzone w mieszkaniach członków, dały obciążający aresztowanych materjał. M. in. stwierdzono wyjazdy w czerwcu w sposób nielegalny przez Gdańsk do Niemiec 27 członków organizacji z województw pomorskiego i poznańskiego, którzy w Charlottenburgu pod Berlinem brali udział w oddziale „Pfadfinder-Bund“ w przeszło parotygodniowem przeszkoleniu wojskowem. Członkowie organizacji po powrocie do kraju organizowali kursy przysposobienia wojskowego dla młodzieży niemieckiej w miastach Pomorza i Poznańskiego. Milke był w kontakcie z jednem z ministerstw Rzeszy, posiadając legitymację wystawioną na 1929 r. przez to ministerstwo z podpisem ministra. Praca Milkego w szkoleniu członków organizacji była prowadzona konspiracyjnie. Dalsze dochodzenia prowadzi sędzia śledczy przy sądzie okr. w Bydgoszczy. W ostatniej chwili donoszą, że wypuszczono na wolność wszystkich aresztowanych prócz Milkego.

PROCES O SZPIEGOSTWO. Przed sądem okręgowym w Wilnie stanęli Wacław Kaznowski vel Dowgiałło (lat 24), Andrzej Kołysko (lat 32) i Bronisław Sajkowski, oskarżeni o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. Wymienieni w okresie czasu od 1927 do 18 stycznia 1928 zbierali i dostarczali naczelnikowi GPU w Mińsku wiadomości dotyczące składu personalnego oficerów KOP w Wilejce i policji państwowej oraz przysposobienia wojskowego. Sąd uznał Wacława Kaznowskiego winnym zbierania i dostarczania agentom państwa ościennego wiadomości tyczących się wojskowej obrony państwa i skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia, Andrzeja Kołyskę jako winnego utrzymywania stosunków z wywiadem obcym na 5 lat domu poprawczego, trzeciego wobec braku dowodów sąd uniewinnił.

PROCES O SFAŁSZOWANIE TESTAMENTU ŚP. TYSZKOWSKIEGO. W poniedziałek rozpoczął się w Przemyślu proces o fałszerstwo testamentu Tyszkowskiego. Na początku rozprawy zawiadomiła matka oskarżonego inż. Konopki, że syn jej przebywa chory w sanatorjum w Batowicach pod Krakowem i przedłożyła świadectwo lekarskie, stwierdzające, że Konopka nie mógł jawić się na rozprawie. Prokurator wniósł, by zbadać stan zdrowia Konopki i gdyby lekarz orzekł, że może przybyć, należy go doprowadzić. Wobec tego rozprawę odroczono do wtorku. Rozprawie przewodniczy sso. Jurkiewicz, oskarża prok. Prohaska, bronią adw. dr. Pieracki i dr. Frim.

—ooo—

Z zagranicy

ODWOŁANIE OD WYROKU OPOLSKIEGO. Prasa niemiecka na Śląsku opolskim donosi, że skazani w procesie opolskim wnieśli odwołanie od wyroku. Również prokurator miał się odwołać od tej części wyroku, która nałożyła niższe kary od żądanych przez niego.

ZNOWU BÓJKI HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI. Z Hanoweru donoszą, że w poniedziałek w czasie zebrania Hitlerowców doszło do starć i bójek między grupami nacjonalistów i komunistów. Policja interwenjowała, aresztując szereg osób, u których znaleziono rewolwery i sztylety. Jeden z policjantów, raniony sztyletem, zmarł.

WYPADEK SAMOCHODOWY PREZESA NIEMIECKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Na berlińskiej szosie samochodowej wydarzyła się 14 bm. rano poważna katastrofa automobilowa. Jadący z szybkością 70 klm. na godzinę samochód, w którym znajdował się przewodniczący niemieckich Związków zawodowych, b. wirtemberski minister pracy tow. Teodor Leipart, wywrócił się nagle grzebiąc pod sobą pasażerów. Leipert doznał **pęknięcia czaszki oraz złamania nogi,** stan jego budzi bardzo poważne obawy. Towarzyszący Leipartowi dyrektor banku Związków zawodowych dr. Bachem odniósł również ciężkie obrażenia cielesne.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES DZIENNIKARZY W ANTWERPJI zamknął swe obrady po opracowaniu przez komitet wykonawczy statutu międzynarodowego sądu honorowego dla dziennikarzy.

PIERWSZY LOT ANGIELSKIEGO „ZEPPELINA“. Sterowiec „R. 101“ odbył 14 bm. z lotniska w Cardington pierwszy lot próbny. Wzlotowi sterowca przyglądały się wielotysięczne tłumy, zgromadzone na wybrzeżu. Znalazłszy się na wysokości około 1.200 stóp, sterowiec skierował się na Bedford, nie usiłując rozwinąć większej szybkości. Podczas lotu pracowały trzy silniki tylne. Znalazłszy się nad dzielnicą północną Londynu o godzinie 1.30, sterowiec zniżył lot, krążąc nad miastem w ciągu 5 minut, widziany doskonale z ulic miasta. Demonstracja wypadła wspaniale, tembardziej, że sterowcowi towarzyszyło kilka samolotów jako eskorta. Po kilkakrotnem okrążeniu City i przedmieść sterowiec podążył z powrotem do Cardington, dokąd przybył po godzinie lotu. Równocześnie z odlotem z Cardington sterowca „R. 101“ wyszedł na pełne morze w kierunku lotu olbrzymi parowiec „Lewiatan“, który przeprowadził z radjostacją sterowca „R. 101“ rozmowę. Ze sterowca przemówił przed mikrofonem komendant major Scott, który oświadczył: „Sterowiec idzie znakomicie, maszyny działają sprawnie, jesteśmy na wysokości 1.200 stóp, lecimy do Bedford, na statku znajduje się 38 ludzi załogi i 14 pasażerów, wśród tych ostatnich wiceadmirał lotnictwa Higgins“.

Czy tylko o tyle?

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców ustaliła, że w miesiącu wrześniu 1929 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, w porównaniu z miesiącem sierpniem rb. **zwiększyły się o 0.85%.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

TELEGRAMY

—o—

TRUDNA DECYZJA

Warszawa, 15 października (AW). Wbrew kursującym pogłoskom „Kurjer Poranny" podaje, że dotychczas dekret o zwołaniu Sejmu na sesję budżetową, nie został podpisany przez p. prezydenta Rzeczypospolitej.

FIRMA „SANACJA MORALNA", SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ NIEODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W LIKWIDACJI

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprzodu"). Z końcem b. m. pocznie wychodzić nowe pismo sanacyjne „Nowa Era" **w miejsce „Głosu Prawdy", który będzie zwinięty.** W decydujących sferach sanacyjnych są tendencje **do zwinięcia również „Epoki",** czemu wszakże grupujące się dokoła tej ostatniej skrzydło sanacji **stara się zapobiec.** Ma być też stworzoną sanacyjna agencja prasowa. — Wybitną rolę w całej tej akcji prasowej odgrywać ma płk. Wyżeł-Ściężyński, przechodzący właśnie na emeryturę.

PANAMA PRZED SĘDZIĄ ŚLEDCZYM

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprzodu"). Akta dotyczące słynnej sprawy budowy gmachu ministerstwa poczt i telegrafów, zostały przekazane sędziemu śledczemu p. Witumskiemu który prowadzić będzie dalsze śledztwo. Akta te zawierają podobno niezwykle sensacyjne fakta.

AMBASADY... POSELSTWA... TYTUŁY

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprzodu"). W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że poselstwo polskie w Stanach Zjednoczonych i poselstwo Stanów w Polsce zostaną podniesione do godności ambasad. Ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie miałby zostać p. Willis.

MINISTER ZALESKI WYJEŻDŻA DO RUMUNJI

Warszawa, 15 października (AW). Minister spraw zagranicznych Zaleski w dniu 22 bm. wyjeżdża do Rumunji, celem rewizytowania ministra spraw zagranicznych Rumunji p. Mironescu, który jak wiadomo bawił przed kilku tygodniami w Polsce. Ministrowi Zaleskiemu towarzyszyć będą w podróży: szef kancelarji ministra Szumiakowski, naczelnik Hołówko, naczelnik Leon Chrzanowski oraz dwaj osobiści sekretarze.

ZJAZD INSPEKTORÓW I NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW SZKÓŁ ŚREDNICH

Warszawa, 15 października (AW). Z końcem bieżącego miesiąca zwołany będzie przez ministra oświaty do Warszawy zjazd inspektorów szkół średnich oraz naczelników wydziałów ze wszystkich szkół średnich. Zjazd będzie trwać ośm dni. Zjazd dotyczyć będzie spraw organizacyjnych szkół średnich.

DLA MAŁOROLNYCH TEŻ JAKIEŚ ODCZEPNE

Warszawa, 15 października (AW). Bank Polski postanowił podwyższyć kredyt dla rolnictwa z 40 miljonów złotych do 45 miljonów zł., prócz tego specjalny kredyt w wysokości 5 miljonów złotych dla małorolnych.

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA PRZY PRACY

Tarnów, 15 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o 4 pop. zdarzył się w mieście naszem na ul. Krakowskiej straszny wypadek. Młodociany robotnik firmy „Bandury" pracujący przy przewodach elektrycznych został rażony prądem, **zawisnął głową w dół i wisiał w tem położeniu przez przeszło 20 minut, dopóki nie został zdjęty przez przypadkowych przechodniów.** Lekarz znajdujący się przypadkiem na ulicy skonstatował, że jego pomoc jest spóźniona. Karetka pogotowia ratunkowego, które zawezwano, przybyła **bez lekarza.** Chłopiec **skonał zatem bez żadnej pomocy.** Pracował on **bez żadnego zabezpieczenia i bez nadzoru.** Napiętnować należy fakt, że do tak niebezpiecznych robót używa się **robotników młodocianych,** bez zabezpieczenia jak również, **że robót elektrycznych dla miasta nie wykonywuje gmina we własnym zarządzie, lecz powierza je prywatnym** przedsiębiorcom.

WICEPREZES PARLAMENTU FRANCUSKIEGO W GDYNI

Gdynia 15 października (AW). W dniu wczorajszym bawił tu wiceprzewodniczący francuskiej Izby Deputowanych Flaudran. Znakomity gość w towarzystwie płk. Ihnatowicza zwiedził port i jego urządzenia, gmach pocztowy i Banku Polskiego. P. Flaudran był przez cały czas swego pobytu gościem władz urzędu morskiego i władz municypalnych.

AMERYKA KU CZCI PUŁASKIEGO

Nowy Jork, 15 października (PAT). Ambasador Filipowicz w towarzystwie porucznika Zarychty, oraz sekretarza poselstwa Podoskiego uczestniczył w obchodzie ku czci Pułaskiego, urządzonym w Wilkesbarre przez stan Pensylwanja. W uroczystości wzięli udział: gubernator stanu, wicegubernator, najwyższy sędzia stanu, mer miasta, wielu senatorów stanowych, oraz liczne rzesze publiczności. W pochodzie uczestniczyła piechota i artylerja, 33 organizacje polskie, m. i. weterani, Związki P. W., organizacje kobiet, dzieci licznych szkół miasta i okolicy, przyczem dzieci polskie defilowały w strojach narodowych. Artylerja oddała salwy honorowe na cześć Pułaskiego, ambasadora zaś powitała 19 strzałami armatniemi. Uroczystość ta była największą manifestacją, jaką kiedykolwiek urządzano w tem mieście. Ambasador Filipowicz powrócił do Waszyngtonu samolotem senatora stanowego Serdoniego.

WALKA O DEMOKRACJĘ W AUSTRJI

Wiedeń, 15 października (PAT). W czwartek rozpoczyna się w Austrji kampanja parlamentarna, w sprawie reformy konstytucji. W dniu tym przedłoży rząd radzie narodowej szereg projektów, na temat rewizji konstytucji. Dzisiaj odbyły posiedzenia trzy kluby parlamentarnej większości, na których kanclerz Schober przedstawił szczegóły reformy. Po wywodach kanclerza toczyła się we wszystkich trzech klubach dyskusja, w której stronnictwa sprecyzowały swój stosunek do projektów rządowych. Wczoraj wieczór konferował kanclerz Schober dłuższy czas z przewodniczącym stronnictwa socjalno-demokratycznego burmistrzem Seitzem. Znamiennym dla prądów nurtujących w łonie stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego był przebieg zgromadzenia, odbytego wczoraj w dzielnicy wiedeńskiej Hietzing. Na zgromadzeniu przemawiał wicekanclerz i minister spraw wojskowych p. **Vaugoin** i poseł chrześcijańsko-socjalny Kunschak. Podczas gdy Vaugoin wzywał do bezwzględnej walki z austromarxistami przy pomocy Heimwehry, zaznaczył poseł **Kunschak,** że rewizji konstytucji **nie da się przeprowadzić przemocą, lecz tylko w drodze porozumienia między obydwoma obozami.** Na zgromadzeniu chłopskiem w St. Jakob w Karyntji oświadczył minister spraw wewnętrznych Schumy, że socjalni demokracji będą się musieli zdecydować, czy pragną pokoju, czy też nieustannej wojny. „Arbeiter Ztg." widzi w tych słowach Schumy'ego wezwanie do wojny domowej i zapowiada bezwzględną opozycję socjalnej demokracji w parlamencie przeciwko próbom pozbawienia Wiednia praw, które Wiedeń dotychczas posiadał. — Opozycja nie będzie pod groźbą wojny domowej i dyktatury wogóle pertraktowała nad reformą konstytucji.

PRZECIW PRAWICOWEJ AKCJI PLEBISCYTOWEJ W NIEMCZECH

Berlin, 15 października (PAT). Biuro Wolffa ogłasza odezwę przeciwko agitacji plebiscytowej kół prawicowych, podpisaną przez członków gabinetu z kanclerzem Mullerem na czele, przez premjera pruskiego Brauna i prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta, oraz licznych przedstawicieli świata politycznego, gospodarczego i naukowego. Odezwa, wskazując na **sukcesy polityki porozumienia,** zwraca się w tonie zdecydowanym **przeciwko** plebiscytowi, jako dążeniu do obalenia dotychczasowej polityki niemieckiej, zagrażającemu rozwojowi Niemiec. Agitację plebiscytową określa odezwa jako **potworną i próbę demagogji w najgorszym gatunku.** Jednocześnie ks. kardynał Bertram w Wrocławiu ogłosił, jak donosi „Schlesische Volkszig.", orędzie do kleru, ostrzegające przed **zgubnemi skutkami plebiscytu** i zalecające **powstrzymanie się od udziału w nim.**

GDZIE BĘDZIE MIAŁ SIEDZIBĘ BANK REPARACYJNY

Wiedeń, 15 października (PAT). Dzisiejsza „Die Stunde" zamieszcza wywiad z prof. Hantnosem, b. węgierskim sekretarzem stanu, przebywającym obecnie w Wiedniu, celem opracowania planu prac dla założonego przez siebie instytutu środkowo-europejskiego. Prof. Hantnos, zajmujący się także zagadnieniem międzynarodowego banku reparacyjnego, wyraził się wobec przedstawiciela „Die Stunde", że walka o międzynarodowy bank reparacyjny rozgrywa się w zupełności na terenie politycznym. Przedewszystkiem idzie o ustalenie siedziby nowego banku. Wchodzą w rachubę: Londyn, Zurych i Bruksela. Decyzja w tej kwestji jeszcze nie zapadła. Zdaniem prof. Hantnosa przyszłą siedzibą tego banku powinien być Wiedeń tembardziej, że punkt ciężkości agend banku reparacyjnego spoczywa w Europie środkowej. Prof. Hantnos jest zdania, że Anglja, Francja, Włochy i Niemcy nie będą czyniły odnośnie do tej propozycji żadnych trudności.

WĘGRY SABOTUJĄ SPRAWĘ UREGULOWANIA NALEŻYTOŚCI WŁAŚCICIELI RENT PRZEDWOJENNYCH

Wiedeń, 15 października (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że głównym przedmiotem obrad konferencji w sprawie uregulowania rent przedwojennych, obradującej obecnie w Paryżu jest kwestja wykupienia rent papierowych. Pojawiła się propozycja, by zaspokoić wierzycieli 5 procentami wartości w złocie rent papierowych. 3 i pół proc. ma być zapłacone za wykupno, półtora procent za zaległe oprocentowanie. — Z państw dłużniczych Polska, Jugosławja i Rumunja oświadczyły gotowość przystąpienia do takiego uregulowania, jeżeli także i Węgry na to się zgodzą. Natomiast Węgry powołując się na swoje wielkie obciążenie, odmówiły dotychczas zgody na tę propozycję. Deficyt rent papierowych Węgier wynosi 1500 miljonów koron, obciążenie Węgier wynosiłoby tedy 75 miljonów franków w złocie.

HERRIOT ZA UNJĄ EUROPEJSKĄ

Lyon, 15 października (PAT). Po powrocie z podróży zagranicą, w czasie której wygłosił szereg odczytów w sprawie organizacji federacji europejskiej, Herriot oświadczył, że myśl jest już obecnie rzucona, potrzeba teraz rozpatrzeć szczegóły, co on sam starał się już zrobić. Fałszywem jest przypuszczenie, mówił Herriot, jakoby unja europejska miała być skierowana przeciwko Ameryce. Nie pragniemy bynajmniej zrobić nic innego, jak zrobiła sama Ameryka, ustanawiając radę panamerykańską.

JAK TO NA BAŁKANACH

Wiedeń, 15 października (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji, że ubiegłej nocy dwóch młodych ludzi rzuciło do restauracji, położonej w centrum miasta, a uczęszczanej przez Macedończyków bombę. Bomba eksplodując zraniła 5 osób, między któremi znajdował się także właściciel restauracji znany swego czasu rewolucjonista nazwiskiem Gevgelijski. Sprawcy zamachu zdołali ujść. Policja poczyniła natychmiast obławę w lokalach uczęszczanych przez Macedończyków, gdzie aresztowała dotychczas 30 osób.

PROLETARJAT ESTOŃSKI PRZECIW MUROM CELNYM

Tallin, 15 października (PAT). Wczoraj w Tallinie odbył się zorganizowany przez socjal-demokratów i związki zawodowe meeting protestujący przeciwko podwyższaniu taryf celnych. Mówcy wskazywali, że w związku z podwyższeniem taryf koszty utrzymania jeszcze bardziej wzrosną.

DYKTATURA NIE ZNOSI KULTURY

Rzym, 15 października (AW). Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Michele Bianuschi wydał do prefektów okólnik, w którem nakazał zasekwestrować dzieła literatury między innemi dzieła **Gorkiego, Gogola, Dostojewskiego, Tołstoja, Turgieniewa i Jacka Londona.**

ZAKOŃCZENIE KONGRESU MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNICZEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Praga, 15 października (PAT). Wczoraj zakończył swoje obrady kongres Międzynarodówki robotniczej wychowania fizycznego. Na kongresie poruszano między innemi kwestję drugiej międzynarodowej olimpiady robotniczej, która odbędzie się w roku 1931 we Wiedniu, kwestję higieny, oraz wychowania sportowego w związkach robotniczych.

MACDONALD W AMERYCE

Niagara Falls, 15 października (PAT). MacDonald z córką podejmowani byli przez miasto wczoraj wieczór. Po obiedzie goście angielscy przyglądali się wodospadom, które były oświetlone potężnemi reflektorami.

ŚMIERĆ DELEGATA BELGIJSKIEGO DO BANKU MIĘDZYNARODOWEGO

Bruksela, 15 października (PAT). Według doniesień z Baden-Baden delegat belgijski do obradującego w Baden-Baden komitetu organizacyjnego banku międzynarodowego de Laoroix zmarł w dniu wczorajszym.

I W AMERYCE DOMY SIĘ WALĄ

Blue Mountain, 15 października (PAT). Wskutek zawalenia się 11 piętra pensjonatu dla studentek 49 dziewcząt odniosło rany. Stan 12 jest ciężki. Dziewczęta spadły z wysokości z górą 6 metrów.

KATASTROFA W FABRYCE

Nowy Jork, 15 października (PAT). Przy wybuchu w warsztatach National Tube czterech robotników zostało zabitych, a siedmiu odniosło rany. Wybuch nastąpił na skutek spłynięcia znacznej ilości roztopionego metalu do basenu z wodą.

Dzień młodzieży

USTROŃ (Śląsk Cieszyński). W niedzielę 6 października br. staraniem Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła" w Ustroniu odbyło się uroczyste Zgromadzenie siłaczy i siłaczek z Ustronia i okolicznych gmin w sali hotelu „Beskid" w Ustroniu. W zgromadzeniu prócz towarzyszy „siłaczy" wzięli udział i starsi towarzysze. Zgromadzenie zagaił tow. Zawada Franciszek z Ustronia po odegraniu marsza przez orkiestrę stowarzyszenia „Siły".

Następnie prelegent tow. poseł **Machej** w dwugodzinnym referacie omówił znaczenie „Dnia Młodzieży Robotniczej" jako międzynarodowego Święta Młodzieży Robotniczej, scharakteryzował działalność stowarzyszenia „Siły" i znaczenie młodzieży w ruchu socjalistycznym. Wkońcu referent omówił ustawodawstwo ochronne młodocianego robotnika w Polsce i jego obecne położenie.

Po referacie nastąpiły produkcje artystyczne i deklamacje. Następnie uchwalono rezolucje organizacji młodzieży a po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

TARNÓW. W niedzielę rano o godz. 11 odbył się w Domu Robotniczym Wiec Młodzieży przy pełnej sali. Zagaił tow. Ziemiowski, przewodniczący organizacji, powołując do prezydjum tow. Ziobrę Jana z Koła I, Dominika Jana z Koła im. Bolesława Limanowskiego i tow. Stanisława Zająca z Koszyc wielkich. Na sekretarza powołano tow. Juljana Kawalca.

Na temat Dnia Młodzieży referował tow. redaktor Wiesław Wohnout z Krakowa. Entuzjastycznie przyjęto przemówienie tow. Wohnouta. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodzieży.

Po południu o godz. 5 odbył się uroczysty wieczorek. Okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. Żarek przewodniczący Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Wieczorek urozmaicono dwiema deklamacjami chóralnemi pt. „Dwa wiatry" i „Wojna wojnie", jednoaktówką pt. „Wybory do rady miejskiej" Skorupki, występami chóru itd.

Wyczyny wypadły bardzo dobrze, szczególnie deklamacje chóralne. Po popisach zabawiano się tańcami do godz. 10 wieczór. Naogół z Dnia Młodzieży odniesiono zachętę do intensywnej pracy dla rozwoju organizacji.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO PPS odbędzie się w środę 16 października o godz. 7 wieczór w redakcji „Naprzodu".

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 19 października o godzinie 6'30 w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro w sali Związków zawodowych.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 16 bm. o godzinie 7 wieczór we własnym lokalu. Wszystkich członków wydziału z powodu ważnych spraw uprasza prezydjum o punktualne przybycie.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 18 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza Rada Zw. zaw. wszystkich członków zarządów o konieczne i punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się we środę 16 bm. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA PPS POWIATU CHRZANOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę 20 października o godz. 10 przedpołudniem w sali Strażnicy w Chrzanowie. Referuje tow. poseł **Żuławski.**

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (ul. Sławkowska 6) odbędzie się w sobotę 9 listopada o godzinie 5'30 popołudniu. — Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i ustalenie programu pracy na przyszłość; 3) sprawozdanie skarbnika; 4) sprawozdanie komisji kontrolującej; 5) dyskusja; 6) wybór zarządu, komisji kontrolującej i sądu związkowego; 7) zmiana statutu; 8) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu, walne zgromadzenie rozpocznie się w drugim terminie o godzinie 6 wieczorem tego samego dnia, bez względu na ilość obecnych członków. Prawo głosowania przysługuje członkom, należącym do Związku conajmniej od trzech miesięcy i nie zalegającym ze składkami za trzy ostatnie miesiące. — Wszelkie wnioski na walne zgromadzenie należy przesłać na ręce zarządu najpóźniej na dziesięć dni przed walnem zgromadzeniem, t. j. do dnia 31 października br.

M. Statter, sekr. H. Purman, przewodn.

KONFERENCJA PPS W CHRZANOWIE odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 9 przedpołudniem w sali Strażnicy z następującym porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja; 2) sprawy organizacyjne; 3) prasa partyjna; 4) wolne wnioski. Wstęp na konferencję mają tylko mężowie zaufania i członkowie Komitetu PPS za zaproszeniami, wydanemi przez miejscowe komitety PPS. Prosimy komitety miejscowe o dobre obesłanie tej konferencji. Referaty wygłoszą tow.: poseł Żuławski i delegat Rady wojewódzkiej PPS z Krakowa.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Niezłomna żona".
Czwartek: „Niezłomna żona".

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Podniebnym szlakiem".

KINOTEATRY

Bagatela: „Gołębica" (Norma Talmadge).
Corso: „Szczerozłoty wąwóz".
Dom żołnierza: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
Nowości: „Miłość dziewczyny z musichallu".
Promień: „Tajny kurjer".
Sztuka: „Asfalt".
Uciecha: „Grzesznica z Montparnasse".
Wanda: „Noce bezsenne, noce szalone".
Warszawa: „Kropka nad i".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 16 października

11.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Program dla młodzieży szkolnej. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Kultura myśli" — wygłosi dr. Helena d'Abancourt. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Najnowsze wydawnictwa omówi dr. Adam Bar. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: Odczyt z Warszawy. 20.30: Audycja poświęcona Norwegji z Warszawy. 22.15 PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Zgubiono książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Karol Piotrowski unieważnia się.

Unieważnia się skradzione dokumenty wojskowe na nazwisko Konik Jan, wydane przez P. K. U. Kraków, rocznik 1900.

Skradzioną książkę wojskową na nazwisko Mozes Baum, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w [Krak]owie, pod zarządem Henryka Schiffa.